Nr. 291. We Lwowie — Piątek 20 Października 1899. **Rok XXXIX.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarich Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Transvaal.

Geograficzne położenie.

Podajemy dziś mapę terenu wojny, opracowaną według najnowszych zdjęć kartograficznych angielskiego sztabu jeneralnego; uwidocznione są na niej nietylko najważniejsze miejscowości, ale także wszystkie główne linie komunikacyjne, które w górzystym terenie południowo-afrykańskim stanowią czynnik wojenny jeszcze ważniejszy, niż gdzieindziej. Mapa oprócz sprzymierzonych republik (transvaalska obejmuje 450 mil kwadr., orańska, oddzielona od Transvaalu rzeką Vaal 200 mil kwadr) obejmuje także znaczny pas krajów pogranicznych, a więc w pierwszej linii Natal, na którym stoczą się główne bitwy, północną część Kaplandu, dalej na wschód od republik kraje Griqua zachodnia i Beczuanów, będące pod zarządem angielskim, na północ Rodezyę, będącą własnością „South-Africa Comp.“ Na wschód znajduje się Mozambik portugalski, w którym wojska angielskie mają prawo przemarszu i kraje Zulu i Tongo, znowu posiadłości angielskie.

Pierwszy zatem rzut oka na mapę wykaże, że dwie sprzymierzone rzeczypospolite otoczone są ze wszystkich stron przez kraje angielskie. Z tego wypływa, że wojna ze strony Boerów musi być zaczepną, a nie odporną. Muszą oni koniecznie oprzeć się o morze, od strony południowo-zachodniej, w przeciwnym bowiem razie grozi im po prostu otoczenie, zaciskanie coraz większe otaczającego ich kołem angielskiego pierścienia. Ale nietylko geograficzne i strategiczne położenie zmusza ich do wojny atakującej. Wymagają tego także konfiguracya terenu i wymogi taktyki wojennej. Natal wcina się między oba państwa ostrym klinem, którego zachodni bok stanowią góry Draken a wschodni rzeka Buffalo.

Klin ten, obejmujący powiaty Ladysmith i Newcastle, jest dla Anglików niezmiernie ważną pozycyą, gdyż z niego zagrażać mogą stolicy Transvaalu: Pretoryi i Johannesburgowi, odległych od Charlestown o 250 kilometrów zaledwie, a zatem o ośm dni marszu. Zdobywszy te miasta, wojska angielskie mogłyby z łatwością wykonać strategiczny wyłom aż do granicy zachodniej Transvaalu i rozdzielić terytorya i wojska sprzymierzeńców.

Klin ten posiada nadto pierwszorzędną strategiczną doniozłość, jako teren przecięty wielką linią kolejową z kilku gałęziami i całą siecią doskonałych dróg bitych, wreszcie, jako posiadający szereg fortec jak Ladysmith, Warwick, Newdigate, Marshall i Evelin. Ocenili te warunki głównodowodzący wojskami sprzymierzonych państewek, jenerałowie Joubert i Grinslow, kierując swe siły w tym kierunku zaraz w pierwszym dniu wojny, kiedy siły Anglików nie dorównywały siłom boerów.



Dr. Holub o wojnie.

Lwów 19 października.

Dr. Holub uchodzi za najlepszego znawcę południowej Afryki, którą przez kilkanaście lat wszerz i wpoprzek zbadał i ciągle a bliskie ma z nią stosunki. Podaliśmy już jego wywody o sprawie anglo-transvaalskiej, które wiedeński korespondent *Berl. Tageblatt* zebrał Onegdaj zaś miał dr. Holub we Wiedniu jeszcze ciekawszy, aktualny odczyt, zwłaszcza o siłach angielskich i boerskich, tudzież o sposobie wojowania obu stron. Są to bardzo cenne przyczynki do mapy, którą dzisiaj podajemy.

Anglicy, powiada dr. Holub, posiadają wojsko dobrze wyćwiczone i złożone z broni wszelkiego rodzaju: piechoty, jazdy i artyleryi, a jest tam nawet oddział balonowy. Dowódzcy są doświadczeni, zaprowiantowanie dobre. Natomiast Boerzy to prawie niezliczona armia dzielnych jeźdźców, zaprawionych do niewygód i wysileń, a doskonali strzelcy jeden w drugiego. Ale ta rzesza jezdnych niema prawie żadnych oficerów doświadczonych; dowódzcy nie wiedzą nic o „taktyce“. Wielkie te oddziały nie stoją pod jedną komendą; kornet polowy (wojskowy naczelnik powiatu, tworzącego batalion) odpowiada za sukces swoich żołnierzy. Pod tym względem więc nie dorównają Boerzy Anglikom, którzy nadto posiłków spodziewać się mogą.

Spodziewałem się, że Boerzy, gdy się już zdecydowali na wojnę, faktycznie rozpoczną ją o ośm dni wcześniej, niż rzeczywiście wybuchła. Ponieważ niepodobna zaatakować Transvaalu od północy, a oraz, z powodu niezdrowych okolic nie łatwy byłby atak z portugalskiej Afryki wschodniej, to do Transvaalu dobrać się można przez Natal i od zachodu. Według dyspozycyi Boerów spodziewano się, że przetną ważną kolej beczuańska poniżej rzeki Oranii (Orange). W takim razie nie byliby mogli Anglicy, znaczną część załogi, aką później miasto Kimberley otrzymało, wysyłać na północ, i byliby zaszachowani. Gdyby Boerzy byli podcięli kolej z tej strony Mafekingu, to angielska załoga tamże byłaby skazana na nieczynność; a zerwanie szyn kolejowych byłoby Anglikom uniemożliwiło, ściągnąć rychło świeże siły z południa. Wojska angielskie tak w Mafekingu jak i w Kimberley byłyby zmuszone złożyć broń. Na to byłoby wystarczyło 3.000 Boerów, reszta mogła odejść do głównej armii.

Dla Boerów jest rzeczą arcyważną, aby się ich komendy pomiędzy sobą znosiły, tudzież aby pozostali wierni swemu charakterowi wojskowemu, jako lekka jazda, aby walnej bitwy unikali i pod żadnym warunkiem się nie wdawali w szturmowanie pozycyj warownych. Boerzy potrafią, swymi karabinami panować nad okolicą z wielkich odległości, i tak z góry ubezwładniać ataki angielskie. Co do artyleryi, boerska pod żadnym względem nie dorówna angielskiej i będzie bezradną, gdy polegną jej oficerowie, przeważnie cudzoziemcy.

Ze stanowiska angielskiego na wielką naganę zasłużył jlny gubernator Kaplandu, sir Alfred Milner. Powinien on był z góry wiedzieć, że w razie wojny cała Orania jak jeden mąż stanie po stronie Transvaalu, i zwrócić na to uwagę rządu angielskiego.

Nie rozważył też Milner, że Boerzy całej Afryki południowej (Afrykandrzy) tak szczerze sympatyzują z Boerami transvaalskimi, jak gdyby sąsiadowali z nimi albo byli ich współobywatelami. Powinien on był zrozumieć, że w razie klęski Transvaalu, Boerzy Kaplandu natychmiast powstaną przeciw Anglii. Wtedy można było skupić więcej wojska i tem odwrócić niebezpieczeństwo.

Po ultymacie Krügera należało całą załogę Mafekingu natychmiast ściągnąć do Kimberley, ponieważ Mafekingu długo utrzymać nie można. Wtedy miałaby Anglia w Kimberley wielkie siły i mogłaby przez sypanie szańców, zająć się, lepszą obroną kolei prowadzącej od Kaplandu do Kimberley. Wojna poczęła się w październiku, dlatego klimat wielce sprzyja Boerom. Żołnierz angielski, służąc w krajach gorących, stał się wytrzymalszym, ale Boerzy są więcej z klimatem oswojeni. Aspekta byłyby dla Boerów znacznie gorsze, gdyby wojna poczęła się w lutym, bo wtedy mogliby się obawiać, że na zapalenie płuc dwie trzecie ich koni wyginie.

W danym stanie rzeczy mogą więc Boerzy liczyć na pewno na sukces, jeżeli zachowają ostrożność, do fortyfikowanych miejsc przemocą dobywać się nie zechcą, a nieprzyjaciela aż do znużenia nękać będą. Tylko zaskoczeniem z nienacka możnaby zmódz Boerów. Boer nie jest żołnierzem, w najzaciętszej walce nie daje pardonu, i dopóki może, broni się karabinem bezbagnetowym, co widząc żołnierz angielski w starciu na rękę będzie bez litości rzezał Boerów. Boer nie zna szabli, ani też szpady, ni lancy. Także do rewolweru nie nawykł. W boju tłumnym na rękę, gdzie ma z wytrenowanym żołnierzem do czynienia, przepadł Boer.

Zdaniem dr. Holuba powinnaby Anglia, poniósłszy kilka klęsk, sama podać rękę do pokoju jak w pierwszej wojnie transvaalskiej (r. 1881, gdy pobici Anglicy, otrzymawszy posiłki, mogli dalej prowadzić wojnę, ale bojąc się powstania Afrykandrów, pokój zawarli; p. r.) W razie pokonania Boerów nie ustałaby ich nienawiść do Anglii, owszemby się spotęgowała.

Anglia więcej niż posiada, nie uzyszcze przez wojnę, bo handel i eksport Transvaalu jest już bez tego po największej części w ręku angielskim, kopalnie złota i dynamitów są własnością syndykatów angielskich.

Potrzebnem jest, aby Anglia zachowała swoją przewagę w Afryce południowej. Cały łańcuch sporów między Anglią i Francyą został wprawdzie po sprawie faszodzkiej na pozór załatwiony, gdy Anglia pozostawiła Francyi obszary, które dopiero zdobywać trzeba — ale jeżeli Belgia nie zrobi użytku ze swego prawa do posiadania państwa Kongo, to wnet się pojawi nowe jabłko niezgody między Anglią a Francyą. Dlatego wiele na tem zależy, aby Anglia spokój miała w Afryce południowej, swoim obszarze najzdrowszym. Wszędzieby zrozumiano, że Anglia tylko dlatego ustępuje Transvaalowi, ponieważ się niedostatecznie przygotowała, a co rzecz główna — kończył dr. Holub — miałaby Anglia w Transvaalu mogącego wiele świadczyć sprzymierzeńca.

Eksploatacya złota.

Bogate pokłady i kopalnie złota Transvaalu nie od dzisiaj budzą pożądliwość Anglii i niewątpliwie są jednym z głównych powodów wojny. I dzisiaj już angielskie kapitały i przedsiębiorcy eksploatują wprawdzie większość kopalni transvaalskich, ale niezależność kraiku, jego odrębne prawa i zwyczaje, nie pozwalają Anglikom, czuć się zupełnie jak u siebie w domu, rozwinąć działalność na szerszą skalę, tak, aby wyprzeć współzawodnictwo innych ludów, które jak n. p. Francuzi, mają zaangażowane w tamtejszych przedsiębiorstwach dość znaczne sumy. A kopalnie te to nie loterya, jaką było poszukiwanie złota na placerach Kalifornii lub nawet nowoczesnego Klondyke'u. Tam pojedyńczy, górnik lub najwięcej drobna grupa z dwóch lub trzech ludzi złożona, najpierwotniejszemi narzędziami, poruszanemi siłą rąk własnych, dobywała i przemywała piasek złotonośny. Obok szczęśliwca, któremu udało się na dnie płuczki znaleźć parę uncyi złota, osiadali liczni towarzysze przemywając zawzięcie piasek bez żadnej pewności, żadnych naukowych danych, czy piasek ten zawiera dość złota, aby zapłacić ich trudy. Kopalnie Transvaalu inne zupełnie przedstawiają warunki. Eksploatacyi podlegają nie piaski złotonośne, o zmiennej bardzo zawartości metalu, lecz same skały pierwotne, w których złoto zawiera się w postaci delikatnych żyłek i wkropleń. Zawartość przeciętna złota w danej skale daje się przez analizę z wielką ścisłością określić, tak, iż przystępując do eksploatacyi, można działać na pewnych podstawach, oprzeć się na ścisłym rachunku.

Rozbijanie i kruszenie skał złotonośnych nie może być dokonane siłami pojedyńczego człowieka, lecz wymaga kosztownych maszyn, silnych motorów, co wszystko wymaga znacznego kapitału.

Ogromne zyski, jakie osiągnęli pierwsi odważni, którzy ze znaczniejszym kapitałem wzięli się do racyonalnej eksploatacyi, zachęciły europejskich kapitalistów. Potworzyło się mnóstwo towarzystw akcyjnych, które rzuciły się na wyścigi w przedsiębiorstwo tak ponętne. Rozwój w tym kierunku był tak szybki, że w głównym okręgu kopalń złota Transvaalu zwanym Wittwatersrand, produkcya miesięczna, która wynosiła w styczniu 1892 roku 84560 uncyi podniosła się w sierpniu roku bieżącego do 459709 uncyi, to jest prawie 5½ raza więcej. Przyjmując średnią cenę uncyi 86 franków, otrzymamy na wartość produkcyi miesiąca sierpnia rb. przeszło 39½ miliona franków. Całkowita produkcya okręgu Wittwatersrand'u w r. 1898 wynosiła 4,295.602 uncyi, czyli przeszło 369 milionów franków, a pierwsze 8 miesięcy 1899 roku dały 3,502.648 uncyi, czyli przeszło 301 milionów franków. Względnie do produkcyi okręgu Wittwatersrand, reszta kopalń Transvaalu, drugorzędne zajmuje tylko miejsce, ogólna bowiem ich produkcya wyniosła w miesiącu sierpniu rb. tylko 22.599 uncyi. Dodając powyższe sumy otrzymamy jako całkowitą produkcyę kopalń Transvaalskich, w sierpniu 1899 r. 41,461.288 franków, zaś w 1898 r. 4555009 uncyi, przedstawiających wartość 391,730.000 franków. Cała ta produkcya rozdziela się pomiędzy setkę towarzystw i kopalń.

Potworzyły się potężne trusty czyli syndykaty, które zdołały opanować najbogatsze kopalnie i prócz tego obszerne przestrzenie wcale jeszcze nieeksploatowane i zapewniające im możność rozwoju w przyszłości. Najważniejsze z tych trustów są: Rand Mines, East Rand i Consolidated Goldfields. Największą produkcyę w miesiącu sierpniu br. osiągnęły kopalnie: Simmer and Jack 22.460 uncyi czyli 1,932.560 franków, Robinson 19,899 uncyi czyli 1,710.454 franków, Rose Deep. 17.024 uncyi wartości 1,464.064 franków itd. Największy czysty zysk w miesiącu sierpniu dała kopalnia Robinson w sumie 42 000 funtów szterlingów czyli 420.000 zł.

Zatrzymani w swym pochodzie zdobywczym przez rzeczypospolite Transvaalu i Oranie, Anglicy nie dali za wygranę, lecz pozostawiwszy chwilowo na boku te dwa nie wielkie kraiki, zajęli na zachód od nich olbrzymie przestrzenie krajów Griqua i Beczuan, dążąc ciągle na północ do krainy wielkich jezior środkowo afrykańskich. Awanturnik angielski Cecyl Rhodes na północ od Transvaalu zajął kraje Matabelów i Mashona i utworzył nową kolonię nazwaną od jego nazwiska Rhodesia, główne miasto której Bulwayo położone pod 20 stopniem szerokości południowej, połączone już obecnie z kolonią przylądka Dobrej Nadziei. Tak więc obecnie drogą żelazną prócz wąskiego pasu portugalskiego Natalu na wschodzie, Transvaal ze wszystkich stron otoczony jest posiadłościami angielskiemi. Rhodesia ma podobno równie obfitować w złoto, jak Transvaal i kilka towarzystw eksploatujących pokłady już powstało, ale zupełny prawie brak rąk i trudność dostawy maszyn opóźnia ich rozwój.

Ale Rhodesia to jeden tylko etap na drodze do owładnienia Afryki przez Anglików,

którzy z wytrwałością i konsekwencyą dążą do przeprowadzenia drogi żelaznej przez całą długość afrykańskiego lądu do Egiptu i Aleksandryi, aby opanowawszy przyległe do tej kolei kraje wzmocnić, swoje stanowisko i nie pozwolić wyprzeć się z Egiptu, nie dać sobie wydrzeć kanału Suezkiego, tego klucza Indyj.

Jak wielkie dla Anglii ma kanał Suezki znaczenie handlowe, dość powiedzieć, że dochody osiągnięte z kanału wyniosły w r. 1898 85,040,000 franków.

Główny dochód kanału powstaje z opłat, pobieranych od przewozu towarów, opłata bowiem za przejazd pasażerów stosunkowo niewielką sumę stanowi, bo np. w miesiącu lipcu opłata od objętości statków 1,200.734 ton wyniosła 7,718.320 fr. 27 ct., opłata zaś od pasażerów tylko 108.340 franków. Z powyższego widać, jak kolosalne źródło dochodu stanowi dzisiaj dla Anglików, posiadaczy prawie wszystkich jego akcyj, kanał Suezki, dzieło Francyi i francuskiego inżyniera Lessepsa i jaki cios zadałby handlowi Anglii ten, kto opanowawszy Suez, podyktowałby warunki jej handlowi.

Pierwsze posiedzenie Izby.

Wiedeń 18 października.

(*t.*) A więc gra rozpoczęła się!

Rojno i gwarno było dziś w parlamencie od samego rana, ponieważ przed posiedzeniem izbowem odbywało się wiele posiedzeń klubów. O godzinie 11 zapełniła się wspaniała sala posiedzeń. Również i galerye były szczelnie zajęte. Posłowie witają się z sobą, odbywa się wymiana uprzejmych uśmiechów i komplementów — lecz w ogólności daje się odczuwać pewne przygnębienie, brak humoru — i to po obu stronach Izby.

Bo zaiste, obie strony nie mają powodu do uciechy!

Lewica wchodzi wprawdzie do Izby z poczuciem odniesionego zwycięstwa, gdy pod jej naciskiem, pomimo, iż jest ona mniejszością w parlamencie, upadło ministeryum, opierające się na większości i cofnięte zostały rozporządzenia językowe dla Czech i Morawy, a więc spełnione zostało ich główne żądanie.

Ale pomimo całej satysfakcyi, jaką Niemcom z lewicy sprawiać musi ten obrót rzeczy, przecież czują oni, iż w pełnej Izbie są mniejszością, że przeto temu i owemu mogą przeszkodzić, ale ostatecznie sami, niczego zrobić nie mogą, a i to, co zdobyli, zdobyli tylko prowizorycznie, jak to nawet wyraźnie zaznaczają rozporządzenia, znoszące rozporządzenia językowe.

Prawica rozpoczyna sesyę pod wrażeniem zadanej jej przez powołanie ministeryum Clarego porażki Wprawdzie wszystkie kluby prawicy ślubowały sobie ponownie trwałą łączność, ale wobec liczebnej siły mniejszości, zaledwie o dwadzieścia i kilka głosów słabszej od prawicy, musi ona bardzo a bardzo pilnować się, ażeby nie utracić w żadnej sprawie przewagi.

Przy wyborze prezydenta Izby poszło dobrze. Lewica oświadczyła się przeciwko kandydaturze dr. Fuchsa dlatego, że choć jest Niemcem i Wiedeńczykiem, jest stanowczym i wiernym zwolennikiem prawicy. Próbowano nakłonić prawicę do postawienia innej kandydatury na prezydenta, mniej niemiłej lewicy, lecz tej propozycyi nawet nie wzięto pod rozwagę i jednomyślnie uchwalono wybrać ponownie dr. Fuchsa. Lewica oddawała białe kartki; było ich 55. Stronnictwo Schönerera głosowało na Wolfa, który otrzymał 6 głosów, gdy na dr. Fuchsa padło 246 głosów.

Druga „próba siły“ odbędzie się przy wyborze pierwszego wiceprezydenta. Lewica nie odnosząc się wcale do prawicy, powzięła uchwałę, że miejsce pierwszego wiceprezydenta należy się jej kandydatowi i wyznaczyła p. Pradego, jednego z najbardziej zapalonych prusofilów.

Koło polskie, oba kluby czeskie i klub południowo słowiański zastrzegły to miejsce dla kandydata prawicy, pozostawiając tylko miejsce drugiego wiceprezydenta otwartem do ewentualnego obsadzenia kandydatem lewicy — jeżeli przyjdzie z nią do kompromisu. Czesi i Słowieńcy upierają się nadto przy ponownym wyborze posła Ferjanczyca na pierwszego wiceprezydenta, gdy Niemcy nie chcą o nim słyszeć, bo naraził się im nieprzyjemną dla nich mową przy powitaniu wycieczki studentów czeskich w Lublanie.

Hr. Clary odbył dziś chrzest parlamentarny. Z wielką pewnością siebie rozwinął papier, na którym miał napisaną deklaracyę nowego rządu i zaczął ją odczytywać głosem swobodnym i donośnym. Ale od razu powitali go Czesi gromkiemi okrzykami Pfui! Abzug! i t p. Okrzyki te powtarzały się co chwila—z rozmaitemi odmianami. Hr. Clary czytał ciągle dalej, niby nie zwracając uwagi na te przerywania. Lecz widocznie kosztowało go to wiele, bo bladł i mienił się.

Z fizyognomii robi hr. Clary niemiłe wrażenie. Odbija się widocznie w jego rysach ponura jakaś zawziętość. Tylko Niemcy z lewicy cisnęli się z powitaniami do ministrów. Prawica zachowuje się w obec nich z chłodną rezerwą. Dr. Kniaziołucki zajął z kraju, dawne miejsce ś. p. dr. Rittnera, tuż przy ławach Koła polskiego. A że ma on w Kole polskiem licznych osobistych przyjaciół więc niektórzy zbliżyli się do niego.

Ale dra Chłędowskiego, który zajął miejsce dalej ku lewicy, już mało kto powitał, chociaż zacnem i prawdziwie obywatelskiem urzędowaniem zdobył sobie osobiście niepodzielną sympatyę i szacunek. Ale polityka polityką: dzisiaj jest on dla nas członkiem rządu, którego nie możemy uważać za nam przyjaźny.

Deklaracya hr. Clarego była przyjętą przez Czechów z oburzeniem, przez resztę Izby chłodno, a tylko członkowie środkowych partyj niemieckich oklaskiwali ją, więcej jak się zdawało na złość Czechom, jak z przekonania.

Pomijając jednak wrażenia chwilowe, powszechnie panuje w kołach poselskich stanowcze pragnienie dodatniej pracy, ażeby wynagrodzić państwu jaknajprędzej olbrzymie szkody i opóźnienia, spowodowane przez obstrukcyę. Zdaje się, iż w tym kierunku wszystkie stronnictwa chętnie będą godziły się teraz z sobą, aby zachodzące nieporozumienia jakoś łagodzić kompromisami.

Trzydniowe rozprawy Koła polskiego doprowadziły też do zupełnego i stanowczego wyklarowania jego stanowiska w Radzie państwa — a zwłaszcza wobec stronnictw prawicy. Prawica stoi teraz bardzo silnie. Niemieckie stronnictwo katolicko ludowe, szarpane w domu silnie przez agitacyę liberałów niemieckich frazeologią narodową, trzyma się dzielnie przy prawicy.

Na najgorętsze uznanie zasługuje także roztropne i umiarkowane zachowanie się Czechów, którzy także w domu niezmiernie trudne mają stanowisko wobec rozkiełzanej agitacyi przeciwko nim ze strony radykałów.

Rozprawa karna
o oszustwa i sprzeniewierzenia w gal. Kasie oszczędności.

Dzień szesnasty.

Lwów 19 października.

We czwartek przesłuchał sąd świadka

Kazimierza Odrzywolskiego

lat 39, powinowaty Szczepanowskich (żona jego jest siostrą pani Szczepanowskiej) obecnie zarządca schodnicki.

U Szczepanowskiego dostał posadę w r. 1885 i razem z Wolskim dorobił się mają ku w ten sposób, że brał w akord u Szczepanowskiego roboty wiertnicze i na tem grubo zarabiał.

P. Odrzywolski był ze trzy lata w Argentynie w prowincyi Mendosia, dokąd wywoził robotników galicyjskich — ale z tej podróży nie wiele przywiózł.

Początek kopalni schodnickiej Wolskiego i Odrzywolskiego był następujący: Teren 30-morgowy w Schodnicy miał Błażowski i do spółki przypuścił Odrzywolskiego. Teren ten zdawał się nic nie być wartym, aż jednego dnia trysnęła nafta obficie. Błażowski wytoczył proces Odrzywolskiemu, nie chcąc go mieć wspólnikiem, ale Odrzywolski i Wolski zdobywszy pożyczkę 100.000 zł u jakiegoś Duba na 15 prc., a u Anglobonku 500.000 zł. na 19 prc. wykupili i część Błażowskiego i innych i zaczęli pracować z długiem 800.000 zł. w. a.

Szło im zrazu tak źle, że około r. 1895 powinni byli konkurs zgłosić, ale potem jakoś się stosunki poprawiły.

Pożyczki zaciągał p. Odrzywolski z Wolskim w kasie oszczędności dopiero od r. 1895 t. j. od chwili gdy obaj dali Zimie weksli 550.000 zł. za Szczepanowskiego. Zima dawał im kredyt, jak się zdaje, dlatego, że Wolski i Odrzywolski już w r. 1895 oświadczali się z chęcią gwarancyi za Szczepanowskiego. Z myślą tej gwarancyi wystąpił zdaje się pierwszy p. Odrzywolski przed Zimą, a myśl ta zrodziła się w nim stąd, że Zima bardzo często utyskiwał na to, że zbyt wiele dał kredytu Szczepanowskiemu, a p. Odrzywolski widział już wówczas po tych objawach, że katastrofa grozi i kasie i Szczepanowskiemu. Zima na przemysł krajowy dał kilkakroć, a potem zwątpił w Szczepanowskiego i w sprawę z nim związaną, która była krajową — i moralnie zmusił Szczepanowskiego do sprzedaży Schodnicy. P. Odrzywolski doskonale czuł, że Zima z kredytem, dawanym na tę sprawę krajową się kryje i tai i bywały nawet takie chwile, że gdy Szczepanowskiemu najgwałtowniej było potrzeba pieniędzy, wówczas stanowczo choć z wielkimi utyskiwaniami odmawiał kredytu pod pozorem strachu przed dziennikarskimi atakami, a p. Odrzywolski, czując, że gdyby tylko wieść doszła do ogółu o długach Szczepanowskiego w kasie, toby natychmiast musiała w niej katastrofa nastąpić, czemprędzej więc załatwiali jakoś sprawę.

Dopiero w roku 1898 zażądał p. Wolski i Odrzywolski od Zimy, aby zmienił cały ich kredyt na jawny i aby o nim wiedziała przy najmniej wielka dyrekcya. W tym celu w połowie grudnia wnieśli do dyrekcyi kasy memoryał.

W memoryale tym zaznaczyli, że na ich przedsiębiorstwa ofiarowywała im jakaś spółka zagraniczna 290.000 ft. sterlingów, co mniej więcej wynosiło tyle, ile długi pp. Wolskiego i Odrzywolskiego razem wzięte, a te ostatnie w roku 1898 wynosiły w kasie oszczędności milion 600.000, w banku dysseldorfskim około 900.000 i jeszcze kilkakroć stotysięcy długów drobniejszych.

Z odczytanego następnie aktu gwarancyjnego pp. Wolskiego i Odrzywolskiego wynika, że obaj wzięli na siebie 3 miliony długów Szczepanowskiego.

P. Odrzywolski oświadczył, że będzie się starał spłacić wszystkie swoje i Wolskiego i Szczepanowskiego długi kasie, które razem dochodzą do 9 milionów, a sądzi, że tyle pieniędzy będzie można zebrać ze samej Schodnicy, której przeto nie należy sprzedawać za cenę niższą od długów.

Gdy pp. Wolski i Odrzywolski dawali gwarancyę za swoje i Szczepanowskiego długi, wiedzieli o tem, iż długi te wynoszą do 9 milionów i — zdaniem p. Odrzywolskiego — byli przekonani, że ich majątek na spłatę tej kwoty, wystarczy, jeżeli zaś przyjmowali gwarancyę tylko na 5 milionów, to dlatego, że za wpływem Zimy byli przekonani, iż gdy się z aktu gwarancyjnego dyrekcya dowie o prawdziwej wysokości długów Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, to ani nie będzie chciała o niczem słyszeć.

P. Odrzywolski jest przekonany, że Schodnica nie będzie sprzedaną, bo to jest ostatni posterunek przemysłu krajowego, stworzonego przez Szczepanowskiego. Już Zima — zdaniem p. Odrzywolskiego — popełnił błąd, że przestał dawać dalej na przemysł krajowy.

P. Odrzywolski wyraził nawet entuzyastyczne przekonanie — że katastrofa kasy była potrzebną (!), aby odwrócić uwagę kraju od takich spraw jak np. otwarcie nowego starostwa a zwrócić na takie sprawy, jak otwieranie kopalń.

Potem w entuzyastycznym wywodzie p. Odrzywolski dowodził, że administracya i eksploatacya polskich kopalń naftowych, prowadzona przez techników ze szkoły Szczepanowskiego jest najlepszą, a Szczepanowskiego nie fantastą, lecz bardzo rozumnym człowiekiem i najlepszym obywatelem zwać należy

Słowo Polskie objęli pp. Wolski i Odrzywolski na to, aby mówić krajowi prawdę i nieść mu światło i aby miał gdzie Szczepanowski pisać artykuły.

Gdyby Schodnica przeszła obecnie w obce ręce, to zdaniem p. Odrzywolskiego, miałoby to ten przedewszystkiem zły skutek, że szkoła Szczepanowskiego zostałaby usunięta od wpływu (a Szczepanowski przeobraził dawne małowarte żywioły nafciarskie w obywatelskie), następnie zaś kilka spółek nafciarskich, opierających się niejako — jak mówił p. Odrzywolski — „o nas“ rozwiązałoby się albo przeniosło ze Lwowa.

W końcu p. Odrzywolski bardzo gorzkie czynił wyrzuty i ogółowi w kraju i władzom krajowym, że nie umiały i nie umieją ocenić należycie Szczepanowskiego.

(*Po przerwie*)

Przewodniczący trybunału oznajmił, że z mocy swej władzy zawezwał na świadectwo pp. Konstantego Heinricha i Karola Pindera, chociaż ich nie proponował ani prokurator ani obrońcy. Mają oni lepiej wyjaśnić kwestyę rachunków, prowadzonych w kasie oszczędności pod tytułem „akredytacye chwilowe“ a które to rachunki kryły długi Szczepanowskiego.

Konstanty Heinrich

41 lat, przedsiębiorca ze Lwowa, zeznał, że gdy został z polecenia Zimy pełnomocnikiem Szczepanowskiego na koszt administracyi przedsiębiorstw Szczepanowskiego dostał od Zimy papierów wartościowych na 20.000 zł. Te papiery zaniósł do kasy, otworzył sobie (r. 1893) w niej nimi rachunek bieżący i zaraz pobrał zaliczki kilkanaście tysięcy. Rachunek ten trwał krótko, a jak został załatwiony tego nigdy nie wiedział. Konto to wzrosło za wiedzą p. Heinricha i bez wystawiania jakichkolwiek weksli przez Szczepanowskiego do 160.000 zł. P. Heinrich — o ile może dziś pamiętać — złożył na ten rachunek jeszcze drugi raz jakieś papiery wartościowe, nie wie czyje, tak samo, jak nie wiedział, czyje były papiery pierwszy raz mu dane przez Zimę i na niewiększą kwotę niż na 40.000 zł.

P. Heinrich ma obecnie dług w kasie tylko 19.000 zł. który jest dostatecznie zabezpieczony.

Gdy się otwierał rachunek pod nazwiskiem Heinricha, Zima rzekł, iż czyni to dlatego, że na nazwisko Szczepanowskiego już tyle się bierze z kasy, że mogłoby to zwrócić uwagę.

P. Heinrich dowiedział się jeszcze w r. 1893 o rachunku Szczepanowskiego, prowadzonym pod nazwą Frelicha, ale rachunku tego nie prowadzono w księgach Szczepanowskiego.

Z uchwały trybunału i za zgodą prokuratora i obrońców na prawdziwość powyższych swoich zeznań złożył p. Heinrich przysięgę.

Karol Pinder

46 lat, kasyer banku kredytowego, obecnie likwidowanego, zeznał, że o koncie swojem w kasie oszczędności o tyle wiedział, że dr. Marchwicki prosił p. Pindera o to, aby na książeczkę swego rachunku bieżącego w kasie oszczędności pozwolił składać efekty banku kredytowego. I tak się działo przez lat kilka, ale to działo się zaraz po r. 1880 a zatem dawno przed rachunkiem „akredytacyj chwilowych z r. 1893“ i na ten dawny rachunek były przez bank kredytowy płacone jakieś raty.

W archiwum kasy oszczędności została tylko notatka, iż „Z. Marchwicki jakieś pismo wniósł do kasy z początkiem r. 1893 w sprawie rachunku Szczepanowskiego i Banku kredytowego“.

„Akredytacyę chwilową“ Karola Pindera spłacono w kasie w kwocie 300.000 zł. w końcu grudnia 1893, a fikcyjny Karol Pinder miał wówczas odebrać sobie 300.000 zł. akcyj banku kredytowego.

P. Pinder o nadużyciu swego nazwiska nic nie wiedział — a tylko wiedział, że wówczas gdy pozwolił p. Marchwickiemu na swoją książeczkę w kasie składać efekty banku kredytowego, to składano tam znaczne sumy.

Trybunał uchwalił, że nie ma potrzeby odbierać od p. Pindera przysięgi.

Prokurator zapytał Wędrychowskiego, dlaczego w swoją książkę nie zaciągnął tego szczegółu, iż na rachunek Heinricha był jakiś depozyt.

Wędrychowski odparł, że książeczkę swoją prowadził tylko dla obliczenia procentów, a asygnaty w całości miały być zaciągnięte do księgi głównej, skoro zaś z tej asygnaty Ziołecki nie wciągnął do księgi głównej, to nie wciągnął ani zaliczki ani depozytu, wogóle nic.

Cały powyższy epizod jest w związku z tym ustępem oskarżenia, który oskarża Zimę o oszukanie Szczepanowskiego na pół miliona. Zarzut ten zdaje się być — jak dotąd rozprawa wykazała — nieuzasadnionym.

Potem przesłuchano

Karola Kazubskiego

dawnego naczelnika buchalteryi Szczepanowskiego, a obecnie właściciela biura technicznego — który jednak żadnego decydującego szczegółu nie dodał do tego, co już poprzednio zeznali inni świadkowie.

Potem zostały odczytane zeznania

Tadeusza Dobrowolskiego,

który badał księgi Szczepanowskiego z polecenia namiestnictwa podczas runu i zeznał, że księgi Wolskiego i Odrzywolskiego były prowadzone dobrze, ale Szczepanowskiego były dobrze prowadzone dopiero od czasów Łodzińskiego.

Czytane akty.

Odczytano potem pismo budapeszteńskiej izby handlowej, która odmawia wszelkiej wartości beczkom Polkego i ich fabryce.

Pismo lwowskiej izby handlowej stwierdza, że izba wie o jednej tylko sprzedaży kuksów myszyńskich, tj. o tej, w której sprzedano część kuksów po 5 000 zł.

Przewodniczący skonstatował z aktów, dotyczących rachunku banku kredytowego, że rachunek ten obejmował milion dwieście tysięcy zł. zaliczek na 700.000 depozytu, składającego się w pewnej części z akcyi samego tego banku, a resztę stanowiły papiery niedozwolone przez statut.

Rachunek Karola Pindera w dawnych latach — o którym to rachunku akty wyżej wspomniane nic nie mówią — wynosił do milion papierów banku kredytowego.

Zawezwany przez dr Ashkenazego znawca p. Koczyndyk stwierdził jako świadek, że za jego czasów rachunek banku kredytowego prowadzony był nie pod nazwiskiem banku kredytowego, lecz pod nazwiskami urzędników banku kredytowego tak, iż z ksiąg kasy nie można było się dowiedzieć, że rachunek z bankiem kred. ma w ogóle kasa.

Wnioski dr. Greka.

Dr. Grek zażądał

wezwania Franciszka Brzezowskiego z Morawskiej Ostrawy na świadectwo, iż to on utwierdził Szczepanowskiego w przekonaniu, iż myszyński węgiel nie jest fantazyą

sprowadzenia ksiąg rachunkowych Szczepanowskiego z przed r. 1895 na dowód, iż jego obliczenia wydatków kopalnianych za lata do 1895 są rzetelne

wezwania dra Opolskiego na świadectwo, iż Szczepanowski był mocno chory wówczas, gdy za niego z komisyą rewizyjną kasy pp. Wolski i Odrzywolski załatwiali interesy — i tylko dla tego nie był na tych pertraktacyach obecnym

i wreszcie zawezwania p. Aug. Gorayskiego na świadectwo, iż Szczepanowski, skoro tylko się dowiedział, że część jego długu księgi kasy ukrywają a tj. w lutym br., natychmiast poszedł do p. Gorayskiego i prosił go o zawiadomienie marszałka krajowego, iż dług jego jest znacznie wyższy.

Prokurator na te żądania się zgodził. Trybunał później poweźmie uchwałę co do tych wniosków.

13.000 Wędrychowskiego

Wędrychowski miał oprócz rachunku bieżącego w kasie i weksli podpisywanych razem ze Szczepanowskim — jeszcze weksel na 13 000 zł. Weksel ten był w kasie od lat kilku, był zawsze prolongowany, a obecnie ze sprzedaży kamienicy pani Wędrychowskiej poszły na jego spłatę 4000 zł.

Zeznania Zimy.

Z odczytanych potem zeznań Zimy, złożonych w śledztwie, okazało się, że w ostatnim czasie Zima jako dyrektor kasy i likwidator banku włościańskiego miał rocznej płacy przeszło 11.000 zł.

Zima usprawiedliwiał się dalej z długów, jakie mieli w kasie urzędnicy kasy: F. Gąsiorowski, którego żona miała kamienicę, K. Stanuchowski, który miał wioskę Łozinę, W. Ziołecki, który nadzwyczaj szybko dorabiał się majątku.

Zima tak tłómaczył przepis statutu kasy, iż urzędnicy jej nie powinni mieć w niej długów, że tylko nie powinni mieć kredytu osobistego, ale na hipotekę można pożyczyć urzędnikowi. Co do Wędrychowskiego, to powiada Zima, że z jego długiem trzeba było później coś po cichu zrobić, gdyż gdyby się go zaskarżyło, toby to wywołało niekorzystne wieści o kasie.

Na wystawę kasa nic nie pożyczyła.

Rozprawę potem odroczono do piątku godz. 8 rano.

KRONIKA.

Lwów d. 19 Października

Zapiski osobiste. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski przybył na kilka dni do kraju.

Mianowania. Cesarz zamianował adjunkta akademii weterynarskiej lwowskiej dra Gustawa Piotrowskiego nadzwyczajnym profesorem fizyologii i farmakologi w tej akademii.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Ferdynanda Piweckiego z Jarosławia do Rzeszowa a asystenta pocztowego Władysława Jana Jäkla z Rzeszowa do Jarosławia.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Jarosławiu z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na 14 grudnia br.

Ślub arcyks. Stefanii ma się odbyć już dnia 3 listopada. Hr. Lonyay, który był protestantem, bawi od kilku dni w Wiedniu i przeszedł na katolicyzm.

Sprawa Myszyna i Dżurowa. Na onegdajszej rozprawie karnej w sprawie oszustw popełnionych w Kasie oszczędności, podczas przesłuchiwania Szczepanowskiego, syndyk kasy dr. Dąbrowski zadał temu następujące pytania: Przy ostatniem przesłuchaniu wyraził pan zapatrywanie, że kopalnie Myszyn i Dżurów przedstawiają obecnie wartość około 300.000 zł. otóż pragnąłbym wyjaśnienia czy pan był tego samego zdania w chwili sprzedaży kopalni i od kogo wyszła inicyatywa do ich sprzedaży i jaki był osobisty udział pana w tej sprawie?

Szczepanowski: Przyznaję, że ja zwołałem dnia 10 kwietnia b. r. zgromadzenie gwarków i że na tem zgromadzeniu uchwaliliśmy bezzwłoczną sprzedaż tych kopalni.

Dr. Dąbrowski: Uchwalając sprzedaż, musieli panowie mówić także i o cenie, jaką żądać należy.

Szczepanowski: Tak jest, przypominam sobie, ustanowiliśmy również cenę 80 do 100.000 zł.

Dr. Dąbrowski: Działając w tej sprawie jako pełnomocnik pana, żądałem przed przyjęciem oferty p. Lityńskiego, przedłożenia mi pozwolenia pana na tę sprzedaż i dostarczono mi list pana z 13 maja b. r. w którym (odczytuje z listu) pan oświadcza „zgadzam się w zupełności na przyjęte warunki sprzedaży p. Lityńskiemu“. Czy pan ten list podpisał?

Szczepanowski: List ten podpisałem i na sprzedaż się zgodziłem, nie chodziło mnie bowiem tyle o uzyskanie wyższej ceny, ile o znalezienie nabywcy, któryby wobec tego, iż kasa nie chciała na kopalnie nic łożyć podtrzymał te kopalnie i egzystencyę setek robotników.

Dr. Dąbrowski: Jak pan sobie wyobraża, coby się stało z kopalniami, gdyby tak samo jak nie objęła w sekwestr przedsiębiorstwa beczek, nie zajmowała się Myszynem i Dżurowem.

Szczepanowski: Byłoby gorzej, bo kopalnie wraz z maszynami byłaby niezawodnie zalała woda.

Dr. Dąbrowski: Teraz z obowiązku mego przejść muszę do ustalenia szkody, jaką kasa oszczędności z winy panów poniosła i jaką już dotąd w bilansie za rok 1898 odpisała. Przypominam więc panu, że dług jaki pan sam miał jako kasie należny wynosił w styczniu b. r. 5,525.439 złr.

Poręka p. Wolskiego i Odrzywolskiego opiewa na 3,100.000 „

pozostaje dług nie poręczony 2,425.439 złr. który ma pokrycie tylko na resztach ceny kupna Myszyna, na kopalni Majdan i Faszowa, fabryce beczek i wierzytelnościach prywatnych, co wszystko razem suto licząc, nie przedstawia wartości 300.000 zł. pozostałoby przeto bez pokrycia 2,125.439 zł. wobec czego gal. Kasa oszczędności już w tym roku sumę 2,000.000 zł. z rachunku pana jako nieściągalną odpisała. Czy pan uznaje nieściągalność tej sumy?

Szczepanowski: Zdawało mi się, że pp. Wolski i Odrzywolski poręczyli cały mój dług a także i wartość przedmiotów na zabezpieczenie tych długów pozostałych nie da się ściśle oznaczyć.

Pytania te odpowiedź brzmią w „stenograficznem“ sprawozdaniu *Słowa polskiego* nrze 248 jak następuje:

„P D: Jakie ma pan zdanie co do sprzedaży Dżurowa za 53.000 zł.? Osk. Szczep: Suma ta została uzyskaną ze sprzedaży w czasie paniki, chociaż samo już wydobyte żelazo o wiele więcej wartało.“

I to nazywa *Słowo Polskie* „stenograficznem“ i nie tendencyjnem przedstawianiem sprawy!

Bankiet dla cenionego autora Jana Kasprowicza odbył się w lwowskiem Kole literackiem w środę z okazyi pierwszego przedstawienia jego poematu dramatycznego „Bunt Napierskiego“. Do kolacyi zasiadło około 100 osób a między temi spora liczba pań. Pierwszy toast wniósł dr. Balasits na cześć Kasprowicza, następnie Aureli Urbański odczytał piękny swój wiersz, poczem przemawiali dr. Solański, Kaz Skrzyński, dyr. Heller i dr. Bandrowski. Serdecznie odpowiedział p. Kasprowicz. Po bankiecie czarował swą grą p. Melcer, nadto deklamowali p. Chmieliński, pani Czermakowa i p. Leon Dziubiński.

Ze sfer lekarskich. Dr. Karol Brudzewski, który po dwuletnim pobycie w Paryżu

osiedlił się przed niedawnym czasem jako specyalista na choroby oczne we Lwowie, otrzymał od Akademii medycznej w Paryżu, za pracę z dziedziny okulistyki, pochwałę honorową i nagrodę 1000 franków. Jest to odznaczenie nader rzadkie, a nawet od dawnego bardzo czasu jedyne w swoim rodzaju, bo Akademia paryska w nadzwyczajnych tylko wypadkach cudzoziemcom odznaczenia podobnego udziela. Jest to dowodem wysokiej wartości pracy rodaka naszego.

Prognoza wiedeńskiej centralnej stacyi meteorologicznej opiewa na czwartek dla całej Galicyi: północny wiatr, przejściowo pochmurno, chłodno.

Wydział Tow. muzycznego uchwalił na porządku dziennym najbliższego walnego zgromadzenia umieścić jedynie referat wniosku wydziału co do wyboru dyrektora (więc Henryka Melcera) a nie umieszczać na porządku dziennym wniosku mniejszości wydziału.

Piękny dar. Pan Karol Winiarz, chcąc uczcić pamięć pięćdziesięcioletniego istnienia swej drukarni, złożył 500 zł. na cele Towarzystwa ratunkowego.

Obchód Chopinowski we Lwowie. Grono wybitnych muzyków i miłośników muzyki zawiązało się w komitet i urządza w piątek 27 bm. w sali Domu narodnego wielki koncert ku czci Fryderyka Chopina. Na razie współudział przyjęli: pani Marya Pawlikow-Nowakowska i p. Henryk Melcer, który odegra sonatę i kilka mniejszych utworów Chopina. Ten sam komitet urządza uroczyste nabożeństwo żałobne za Chopina. Na organach grać będzie p. Melcer.

Rada pow. żółkiewska ukonstytuowała się, wybierając swoim prezesem p. Tadeusza Starzyńskiego z Drewni a zastępcą ks. Karola Baucha, opata z Żółkwi Do wydziału weszli: dr. Korol, dr. Maciulski, p. Kozicki, właściciel Soposzyna i Włodzimierz Gorecki.

W Rudkach dnia 14 listopada b. r. odbędzie się w sali rady powiatowej zgromadzenie Kółek rolniczych celem wyboru zarządu powiatowego dla Kółek rolniczych w powiecie rudeckim.

Aresztowanie. D. 18 bm. aresztowano we Wiedniu urzędnika Laenderbanku Józefa Krausa, pod zarzutem wymuszenia. Kraus przez lat 15 służył nienagannie w Banku dla krajów koronnych i dopiero w ostatnich dniach został na podstawie śledztwa dyscyplinarnego wydalony, ponieważ zeskamotował kilka ważnych dokumentów i jakiś list prywatny. Dyrekcya Laenderbanku zażądała oddania jej listu, a gdy Kraus usiłował wywrzeć presyę, żądając zań kilka tysięcy zł., zawiadomiono o całej aferze policyę, która Krausa aresztowała.

Pożar w Zwierzyńcu Wielki ogień wybuchł 18 bm. w berlińskim ogrodzie zoologicznym, mianowicie w dziale zwierząt drapieżnych. Pożar powstał od tego, że się zapaliły przegrodzenia z drzewa przy rurach do ogrzewania. Tygrysy, lwy i jaguary ryczały w przerażający sposób. Para lwów poparzyła się.

Jako curiosum warto zanotować, że znany radykał niemiecki Wolf otrzymał przy głosowaniu środowem na prezydenta Izby posłów austr. Rady państwa aż 6 głosów!

Zmarli. Włodzimierz Romański, inżynier budownictwa, żołnierz 1863 z oddziału Langiewicza, przeżywszy lat 53 zmarł w Wasylkowcach 16 bm.

Znana firma Ludwika Roeder w Reims otrzymała za swe wina szampańskie tytuł „c. k. nadwornego dostawcy".

Zebranie Wydziału naukowo-literackiego odbędzie się w Piątek 20 bm. o godzinie 8 w lwowskiem Kole literacko-artystycznem. Na porządku dziennym: Sprawa sprowadzenia zwłok Słowackiego i odczyt dr. Franciszka Krceka o powieściopisarce czeskiej Karolinie Światłej.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

W piątek po raz drugi „Bunt Napierskiego" poemat dramatyczny w 3 a. Jana Kasprowicza.

W sobotę popołudniu o $1/2$ do 4-tej dla młodzieży szkolnej „Chory z urojenia" komedya w 3 aktach Moliera z p. Fiszenem.

W sobotę wieczorem o $1/2$ do 8-mej po raz 3-ci „Bettina" operetka w 3 aktach Andrana

---

Kalendarz.

W piątek 20 października Felicyana B. — Pelahii Mucz.

Wsch. słońca 20 paźdz. o godz. 6 m. 32 zach. o g. 4 m. 56.

Demonstracye czeskie.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Praga 19 października.

Jak donoszą z Jaromerza były tam onegdaj wieczorem demonstracye przeciw rządowi, do wykroczeń większych jednakże nie przyszło.

Również z Czeskiego Brodu donoszą o demonstracyach z powodu zniesienia rozporządzeń językowych. Młodzi ludzie przeciągali ulicami demonstrując przed ratuszem i przed pomieszkaniem starosty. Spokój rychło przywrócono.

Praga, 19 października.

Wczoraj wieczorem ponowiły się zbiegowiska. Kilka tysięcy osób zebrało się na placu św. Wacława i w sąsiednich ulicach. Policya wystąpiła i starała się rozpröszyć tłumy, które wyparte z jednego miejsca zbierały się na innem, wydając rozmaite okrzyki. O godzinie pół do ósmej pojawiło się 5 batalionów piechoty, które spędziły tłum ku Królewskim Winohradom. Podczas rozpraszania zbiegowiska na placu św. Wacława policyanci, których obrzucano kamieniami dobyli pałaszy. Cztery osoby odniosły rany. Tłum wyparty ku Królewskim Winohradom wytłukł szyby w dwóch domach, w których znajdują się firmy niemieckie. Straż policyjna rozpędziła ekscedentów przyczem dała kilka strzałów rewolwerowych — nie zraniwszy jednak nikogo. O godzinie pół do 11 spokój został przywrócony — wojsko powróciło do koszar. Aresztowano ogółem 11 osób

Trebitsch (na Morawach) 19 października.

Demonstracye przeciw zniesieniu rozporządzeń językowych powtórzyły się tu wczoraj na większą skalę. Wkroczyć musiała żandarmerya, która rychło spokój przywróciła. Aresztowano cztery osoby.

Praga 19 października.

Według doniesień urzędowych odbyły się antyniemieckie demonstracye w Jiczynie, Młodym Bolesławiu, Czasławiu, Kutnahorze, Nowem Mieście, Rakowicach, w Łunach Strakonicach i Nowych Strakonicach. W Łunach demonstracye przybrały charakter ekscesów antisemickich. W mieszkaniach żydowskich wybito przeszło 60 szyb Do przywrócenia i utrzymania porządku wysłano tam 25 żandarmów. Z Strakonic i Nowych Strakonic donoszą, że podczas demonstracyj pozamazywano na skrzynkach pocztowych napisy i orły cesarskie.

Praga 19 październnika.

Dyrekcya tutejszej policyi ogłosiła dziś w południe odezwę, w której ostrzega przed dalszemi ekscesami i zapowiada, że celem utrzymania porządku i spokoju gotowa jest użyć najostrzejszych środków.

SYTUACYA.

(Telegr. „Gaz. Nar.

Wiedeń 19 października.

Katolickie stronnictwo ludowe miało wczoraj przed posiedzeniem izby posłów naradę, na której powzięto uchwałę następującą: Katolickie stronnictwo ludowe uznaje w zupełności zachowanie się przedstawicieli swoich w komitecie wykonawczym prawicy i solidaryzuje się z rezolucyą uchwaloną przez tenże komitet wykonawczy.

Wiedeń 19 października.

Związek niemieckiego stronnictwa ludowego wybrał sobie napowrót Kaisera przewodniczącym a Hohenburgera i Hoffmann-Wellenhofa członkami zarządu.

Wiedeń 19 października.

Komitet wykonawczy prawicy obradował wczoraj wieczorem nad kwestyą wyboru wiceprezydentów izby. Uchwały uznano za poufne. Jak się w kołach parlamentarnych opowiada, poseł Baernreither konferował w tej sprawie z p. Jaworskim.

W ciągu wieczora zebrali się też na konferencyi przewodniczący klubów lewicy, niemieckie stronnictwo ludowe i klub Słowieńców.

Wiedeń 19 października.

Jak dzienniki donoszą, zjednoczona lewica postanowiła zaproponować posła Pradego na pierwszego wiceprezydenta izby posłów.

Wiedeń d. 19 października.

Hr. Clary przyjmie dziś popołudniu posłów Basseviego, Malfattiego i Salvadori'ego i bedzie z nimi konferował.

Wiedeń d. 19 października.

Komunikat niemieckiej partyi ludowej wydany o wczorajszem posiedzeniu klubowem powiada, że oświadczenie nowego rządu było przedmiotem dłuższej dyskusyi, podczas której z różnych stron podniesiono to, iż wspomniane oświadczenie nie jest dostateczne. Skutkiem tego postanowiono zachować wobec nowego rządu stanowisko wyczekujące.

Wiedeń 19 października.

Przedłożony wczoraj przez rząd projekt ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego i kalendarzowego składa się z trzech paragrafów: § 1: Stempel dziennikarski i kalendarzowy znosi się z dniem 1 stycznia 1900. § 2: Upoważnia się rząd, aby zwrócił stempel zapłacony za kalendarze na r. 1900, nie sprzedane do końca września r. 1900 i nie zużyte. — § 3: Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi skarbu.

W motywach tego przedłożenia powiedziano, że stempel dziennikarski i kalendarzowy jest podatkiem przestarzałym, nie licującym wcale z socyalno politycznym kierunkiem obecnego ustawodawstwa.

Wskazano dalej na to, że stempel ten jest wielkim ciężarem dla przedsiębiorstw kapitalistycznie mniej silnych, oraz że tamuje również ruch przejezdnych, dla których dziennik jest prawie wyłączną lekturą, tak samo jak kalendarz dla ludności wiejskiej. Z powyższych względów rząd, mimo wielkiej ofiary, jaką państwo ponosi przez ubytek dochodów, stąd czerpanych, poczuwa się do obowiązku przedłożyć tę ustawę i uzyskał także co do stempla kalendarzowego, przyzwolenie rządu węgierskiego.

Wiedeń 19 października.

Według doniesienia dzienników kierownik rady gabinetowej hr. Clary miał dziś dłuższą konferencyę z przewodniczącym komitetu wykonawczego prawicy posłem Jaworskim.

Wieden 19 października.

O wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy donoszą: Młodoczesi oświadczyli, iż nie godzą się na odstąpienie godności pierwszego wiceprezydenta Izby poselskiej Niemcom i gdyby dotychczasowy pierwszy wiceprezydent Ferjancic nie został ponownie wybranym, to w prezydyum nie zasiadałby ani jeden Słowianin.

Uchwała, którą odmówiono żądaniu Niemców, zapadła tylko większością głosów, bo członkowie katolickiej partyi ludowej nie przychylili się do wniosku odrzucenia postulatu lewicy. Wobec tego przypuszczają, że w razie, gdyby dziś nie doszło do porozumienia, katolicka partya przy jutrzejszym wyborze pierwszego wiceprezydenta, odda kartki czyste.

W takim razie głosowaliby z prawicy tylko Polacy, Czesi i klub południowych Słowian, a z drugiej strony cała lewica solidarnie, możliwy tedy wybór Pradego.

Wiedeń 19 października.

Wiedeńska izba handlowa i przemysłowa wybrała w miejsce swego prezesa Mauthnera, który powołany został do izby panów, wiceprezesa Kitschelta posłem do rady państwa. Kitschelt wstąpił do wolnego zjednoczenia niemieckiego, które wybrało w miejsce Mauthnera posła Kinka swym prezydentem.

Wiedeń 19 października.

Dzisiejsze dzienniki przelewają w artykułach wstępnych z próżnego w puste, czyli omawiają deklaracyę hr. Claryego. Esencyi z tych artykułów przytoczyć nie można, bo jak całe oświadczenie rządowe było bezbarwne, tak i omówienie tego oświadczenia nic nie zawiera. Najlepiej rzecz charakteryzuje katolicki *Vaterland*, powiadając, że w oświadczeniu i nic nie ma, przeciw czemu możnaby podnieść zarzuty i nic znowu takiego, co mogłoby wywołać pochwałę. Dzienniki wiedeńskie, jedne jako rządowe, inne jako organa lewicy niemieckiej, sympatycznie wyrażają się o deklaracyi, jedynie tylko antysemicki *Deutsches Volksblatt* i socyalistyczna *Arbeiter Ztg.* nie są zadowolone. Tę ostatnią razi brak stanowczości oświadczenia co do nie nadużywania § 14 konstytucyi.

Berlin 19 października.

Naturalnie prasa berlińska a w szczególności *National Zeitung* pochwala deklaracyę hr. Claryego, mówiąc, że wykazuje ono dobrą wolę rządu, jest na wskróś objektywne i rzeczowe, a przerywania ze strony młodoczechów w czasie czytania oświadczenia były nieuzasadnione.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 19 października.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów rząd prócz rozporządzeń, które na podstawie § 14 wydane zostały a więc wymagają zatwierdzenia przez parlament, przedłożył nadto ostateczną ustawę o sługach państwowych, ustawę regulującą pobory sług na kolejach państwowwowych, jako też żądania kredytów na zapomogę dla okolic dotkniętych powodzią, ogniem i nędzą. Kredyty te razem wynoszą 9 milionów 800 tysięcy, z czego $2^1/_2$ miliona użyte zostaną wprost na zapomogi. Znaczna część tej sumy dostanie się Górnej Austryi. Szkoda wyrządzona na kolejach państwowych skutkiem powodzi wynosi okrągło 3 miliony.

Wiedeń d. 19 października.

Uchwalono otworzyć dyskusyę nad deklaracyą rządu, aby wszystkie stronnictwa mogły określić swoje stanowisko do nowego gabinetu.

Wiedeń 19 października.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia izby posłów odczytali sekretarze izbowi długi szereg wniosków i interpelacyj poselskich oraz spis przedłożeń rządowych. Hr. Clary przedłożył izbie do wiadomości wszystkie rozporządzenia, wydane na podstawie § 14, a nadto w piśmie wystosowanem do parlamentu prosił o jak najrychlejszy wybór deputacyi kwotowej.

Minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt ustawy w przedmiocie udzielenia wsparć gminom dotkniętym jaką klęską elementarną.

Kierownik ministerstwa skarbu przedłożył projekt ustawy dotyczącej zniesienia stempla dziennikarskiego i kalendarzowego,

Z wniosków i interpelacyj wymienić należy następujące: wniosek posła Kaisera, Hoffmana i innych, aby oddać pod sąd ministerstwo hr. Thuna za nadużywanie § 14 i wniosek wyboru komisyi z 48 członków złożonej, którejby ten wniosek był przekazany.

Podobny wniosek postawili posłowie Funke, Gross i towarzysze.

Posłowie Daszyński i towarzysze wystąpili z nagłym wnioskiem zniesienia § 14.

Posłowie Verkauf i towarzysze żądają we wniosku nagłym wyboru komisyi śledczej dla zajść w Kraślicach.

Wniosek całej lewicy niemieckiej podpisany przez posłów Kaisera, Luegera, Pergelta, Grossa i Kinka domaga się wyboru komisyi z 36 członków złożonej, mającej wypracować ustawę, któraby zastąpiła § 14 innem postanowieniem. Rząd miałby mieć prawo wydawania rozporządzeń wyłącznie tylko w wpadkach faktycznej nadzwyczajnej potrzeby.

Posłowie Lewicki i inni podali wniosek zniesienia stempla dziennikarskiego i kalendarzowego tudzież wniosek zniesienia zakazu kolportaży.

Posłowie Byk, Rappaport i towarzysze wnieśli interpelacyę z powodu obwinienia żydów o morderstwo rytualne w procesie kutnahorskim — p. Lewicki i inni w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych na starość i na wypadek choroby — ci sami posłowie w sprawie uwolnienia od opłat pocztowych korespondencyj kas chorych i zakładów ubezpieczeń od wypadków — pp. Kozłowski i inni w sprawie wydania ustawy o handlu margaryną.

Dalej odczytano wniosek posłów Taniaczkiewicza, Okuniewskiego i innych, żądający ustawodawczego uregulowania kwestyi językowej. Pp. Fischer i inni domagają się odpowiedzi na interpelacyę dawniejszą z powodu ekscesów w Frysztaku. Pp. Lewicki, Kolischer i inni interpelują, dlaczego cena soli kuchennej jest wysoką.

Z sądu okręgowego cieszyńskiego nadeszło pismo, żądające wydania posła Stojałowskiego.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia, w piątek, umieszczono: wybór wiceprezydentów izby, sekretarzy i kwestorów, a następnie dyskusyę nad oświadczeniem rządowem i wnioski nagłe.

Wiedeń d. 19 października.

Wczoraj o godz. 4 popołudniu otwarte zostało posiedzenie izby panów, na którem hr. Clary powtórzył złożone w izbie posłów oświadczenie, dodając prośbę, aby izba udzieliła patryotycznego poparcia zamiarom i intencyom rządu, który obejmuje kierownictwo spraw państwowych wśród najtrudniejszych warunków i nie ma żadnego innego celu jak służyć wiernie Jego Cesarskiej Mości i państwu. Oświadczenie rządowe kilkakrotnie przerywano oklaskami.

Następnie izba panów wybrała deputacyę kwotową i kilka komisyj. Do deputacyi kwotowej wybrani zostali członkowie izby panów: Beer, Dumba, Montecuculi, hr. Schonborn i br. Sochor.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 19 października.

Wspólny minister skarbu Kállay wyjechał do Bośnii na podróż inspekcyjną.

Paryż 19 października.

Sędzia śledczy Berenger wezwał wczoraj do siebie Guerina celem przesłuchania go. Guerin zasłaniając się chorobą, odmówił wszelkich zeznań a zaznaczył to tylko, że wszystkie akty policyjne odnoszące się do jego osoby są kłamliwe.

Paryż 19 października.

Prezydent Loubet podpisał wczoraj dekret, ułaskawiający Artona.

Paryż 19 października.

Z powodu ogłoszonego w dzienniku „Aurore" artykułu skierowanego przeciw jenerałowi Mercierowi, młody Mercier bił się wczoraj popołudniu w pojedynku na szpady z redaktorem tegoż pisma Gohierem. Ten drugi odniósł dość ciężką ranę.

Hamburg 19 października.

W obecności cesarza Wilhelma wczoraj popołudniu uroczyście spuszczono na wodę okręt „Kaiser Karl der Grosse". Na danym przy tej sposobności bankiecie cesarz Wilhelm wzniósł toast zaznaczając, że silna flota jest niezbędnie Niemcom potrzebną. Niemcy dumne z potęgi swojej ojczyzny, nie powinny skąpić ofiar tam, gdzie chodzi o światowe stanowisko cesarstwa. W końcu cesarz wyraził gorące życzenie aby wszyscy Niemcy bez różnicy stronnictw, ugrupowali się około swoich książąt i cesarza.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 19 października.

W izbie gmin pierwszy lord skarbu Balfour odczytał wczoraj orędzie królewskie, na mocy którego powołano rezerwę pod broń.

Londyn 19 października.

Rząd przedłoży parlamentowi żądanie dodatkowego kredytu na wydatki wojskowe w sumie dziesięciu milionów funtów sterlingów.

Pieter Maritzburg (stolica Natalu) 19 października.

Dziennik urzędowy ogłasza proklamacyę konsula holenderskiego, który wzywa holenderskich poddanych, aby się zachowali neutralnie.

Capetown 19 października.

W bitwie między angielskim pociągiem pancernym w drodze do Speghtfontainu a Boerami, artylerya Boerów wedle doniesienia biura Reutera dała 13 strzałów do pociągu, które jednak wszystkie chybiły. Pociąg jechał dalej, strzelając z maksymówek. Boerowie odpowiadali silnym ogniem, rzadko jednakże trafiali. Pięciu Boerów poległo — kilku jest rannych Anglicy żadnych strat nie ponieśli.

Pretorya 19 października.

W Mafekingu wywieszono białą chorągiew. Niewiadomo jednakże dotąd czy miasto chce się istotnie poddać.

Londyn 19 października.

Do izby gmin wniesiono przedłożenie o etacie dodatkowym zarządu wojskowego, domagającego się 35.000 żołnierzy i 10 milionów funtów sterlingów. W dalszym toku obrad nad adresem Harcourt krytykował w słowach jak najostrzejszych całe zachowanie się rządu wobec Transvaalu, zarzucając rządowi, iż zeszedł z drogi prowadzącej do pokoju. Mowca zakończył oświadczeniem, iż nie bierze na siebie odpowiedzialności za zarządzenia wojenne, będzie jednak popierał rząd w obecnym nieszczęśliwym zatargu.

Pretorya 19 października.

Generał Cronje dotarł aż do Burmansdriftu tj. do przedmieścia Mafekingu. Wedle doniesienia z republiki Orańskiej zmusili Boerzy nadchodzący z Kimberley pociąg kolejowy do powrotu, zburzyli tor i obsadzili Taimgs położone na południe od Vryburga, przyczem nie natrafili na żaden opór

Johannesburg 19 października.

Na zachodniej granicy republiki, po północnej stronie Mafekingu zaszło przedwczoraj kilka utarczek. Boerzy wzięli kilka wsi opanowali stacyę telegraficzną w Lobatei i wzięli do niewoli urzędnika telegraficznego. Raporty ze wschodniej widowni wojennej donoszą, że Boerzy przerwali na kilku punktach komunikacyę kolejową.

Dział ekonomiczny.

— **Bazylea** 19 października. (Tel. *G. N.*) Komitet szwajcarskich banków emisyjnych podwyższył dziś urzędową stopę dyskontu z $5^1/_2$ na 6 prc.

— **Wiedeń** 19 października. (Tel. *G. N.*) Rada generalna banku austro-węgierskiego uchwaliła dziś nie postanawiać jeszcze żadnej zmiany stopy procentowej.

— **Spadek papierów górniczych.** Papiery górnicze, które od dwu lat śrubowano w górę, zaczynają spadać gwałtownie. Alpiny w ciągu kilku dni spadły prawie o 25 zł., czeskie górnicze o 22 zł., praskie żelazne o 35 zł.

— **Ruch lokalny.** Z ważnością od dnia otwarcia ruchu kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów wchodzi w życie dodatek V do obowiązujących od 1 stycznia 1898 postanowień regulaminowych i taryf dla przewozu osób, pakunków podróżnych, posyłek expresowych i psów na kolejach lokalnych w Galicyi i na Bukowinie pozostających pod zarządem państwa. Cena dodatku 10 halerów.

— **Wykaz handlu zagranicznego Austryi:** przywóz w miesiącu wrześniu br. wynosił 55·4 milionów zł. tj. o 6 milionów mniej niż we wrześniu roku zeszłego — wywóz 77·8 milionów tj. o 6·3 mil. więcej niż w tym samym miesiącu 1889 r. Podwyżka eksportu nad importem wynosiła przeto w miesiącu ubiegłym 22·4 milionów zł.

— **Niewypłacalność** handlu mebli Leona Marxa w Tarnopolu i Seliga Ruckera w Lubaczowie ogłasza wiedeński związek wierzycieli.

Wiadomości giełdowe.

— **Paryż** d. 19 października. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·27. Mąka (typ „Fleur de Paris" zaprowadzony od 1 września br.) 24·70.

— **Berlin** d. 19 października. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·60. Spirytus 43·50 do —·— Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—·

— **Frankfurt** d. 19 października. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 225·80, kolej państwowa 137·50, alpiny 250 —, Disconto 190·20, Laura 245·50.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 19 października.

Notowano wczoraj pszenicę na jesień 8·43 do 8·44, na wiosnę 8·74 do 8·75, żyto na jesień 6·92 do 6·93, na wiosnę 7·27 do 7·28, kukurudza na październik, 5·68 do 5·70, na listopad 5.66 do 5.68, maj-czerwiec 5·40 do 5·41, owies na jesień 5·27 do 5·28, na wiosnę 5·67 do 5·68, rzepak na wrzesień-październik 12·60 do 12·70, na styczeń-luty 00·00 do 00·00, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·— do 33·—.

Tendencya: silna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 18 października.

Notowano pszenicę na październik 8·26 do 8·27, na kwiecień 1900 roku 8·59 do 8·60, żyto na październik 6·51 do 6·52, na kwiecień 1900 roku 6·92 do 6·93, owies na październik 4·90 do 4·91, na kwiecień 1900 r. 5·36 do 5·37, kukurudza na maj 1900 r. 5·13 do 5·14 rzepak na sierpień 1900 roku 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Tendencya: słaba.

Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** dnia 19 października. Cukier surowy 12·12 do —·— Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus 19·80 do —·—.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie [illegible].

77

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobée.

(Ciąg dalszy.)

Marya zadrżała i odwróciła się z uśmiechem.

— Przelękłam się! Niech się pan nie zbliża; proszę spojrzeć jak wyglądam!

I pokazała paluszki zbrudzone pastelami i fartuszek poplamiony.

— Używasz teraz pasteli?

— Tak, próbuję, wreszcie to nie pierwszy raz...

— Uspokoiłaś się Maryo, po ostatnich wzruszeniach?

Twarz dziewczęcia posmutniała.

— Ah! — rzekła — przypominasz pan jedno z najsmutniejszych wrażeń w mojem życiu. Wprawdzie nie można mnie czynić odpowiedzialną za kradzież spełnioną, sądzę, że nikomu to do głowy nie przyjdzie lecz czy nie zdaje się, że wniosłam nieszczęście w ten dom gościnny? Wreszcie choć obchodzą się ze mną z wyszukaną grzecznością, ale nie ma już tej szczerości, jaka była z początku.

— No, no, nie twórz sobie nieszczęść urojonych, rzeczywistość i bez tego dosyć ma smutków. Niestety! dziś nawet musisz uzbroić się w odwagę, przynoszę ci bowiem złą wiadomość.

— Boże mój! domyślam się... wyrzekasz się rehabilitacyi mojego ojca?

— O nie... nie o twojego ojca chodzi, o inną osobę, która interesuje cię wyłącznie.

— Chce pan mówić o Janie? Co mu się stało? Czy chory? Czy jaki wypadek go spotkał?...

— Nie, ale nie czekał powołania do wojska, wstąpił do marynarki wojennej i popłynął do Tonkinu.

Piękne oczy Maryi łzami zaszły.

— Biedny chłopiec! — rzekła. — Widzi pan, źle zrobiliśmy, żeśmy mu szczerze wszystkiego nie wyjaśnili. Myślał, że jestem niewierna i z rozpaczy na śmierć się naraża.

— Trudno było się tłumaczyć, drogie dziecko, to znaczyło ryzykować dobrowolnie wszystko, co chcemy zrobić dla twojego nazwiska. Nie ma wątpliwości, że zawód miłosny dużo się przyczynił do postanowienia młodego człowieka.

— Dużo się przyczynił? Więc nie jest jedyną przyczyną wyjazdu?

— Nie. Postanowienie jego zapadło w następstwie małego wydarzenia, o którem wahałem się opowiedzieć, lecz muszę to zrobić, choć bym cię miał zmartwić. Masz prawo wymagać, żebym nie miał dla ciebie tajemnic. Wreszcie jeżeli ja nie powiem, dojdzie i tak do ciebie tylko przerobione, z dodatkami jak najgorszemi. Możebyś wtedy straciła szacunek dla narzeczonego. Byłoby to niesprawiedliwie z twej strony, gdyż w tym wypadku, każdy człowiek z sercem i rozumem przyzna, iż biedny chłopiec zasługuje więcej na współczucie, niż na naganę.

— Boże wielki! co on za zbrodnię popełnił?...

— Żadnej zbrodni, głupstwo zrobił, łatwe do wytłómaczenia w jego wieku i w stanie umysłu. Lecz musiało być komentowane niegodziwie przez otoczenie źle wychowane i głupie. Słowem, chciano pozbawić czci młodego człowieka, gdyby nie był przeciął wszystkiego postanowieniem bohaterskiem...

— Zlituj się, najdroższy przyjacielu, powiedz raz, umieram z niepokoju...

— Trudno to powiedzieć, biedne moje dziecko, spróbuję jednak.

I z wielkim taktem, wyrobionym doświadczeniem, przedsięwziął trudne zadanie.

Nie obraziwszy ani jednem słowem niewinności młodej dziewczyny skromnej, lecz znającej życie, potrafił określić przelotny stosunek Jana z Emeliną.

Usprawiedliwiał młodego człowieka i uznając konieczną potrzebę wyjazdu w dalekie strony, jednocześnie nie skąpił słów uznania dla stanowczości, z jaką skazał się na dobrowolne wygnanie.

Marya płakała wprawdzie słuchając, lecz czuła, że ten głos przyjazny, opiekuńczy mniej ją ranił, niż gdyby się dowiedziała o wszystkiem z ust nieżyczliwych, złych i głupich.

Jako kobieta zakochana, a jednocześnie rozumna i sprawiedliwa, zrozumiała i w części rozgrzeszyła Jana i choć dotknięta w miłości, nie miała dla niego w sercu ani gniewu, ani goryczy.

Jakób zamilkł i z biciem serca oczekiwał aż Marya uspokoi się nieco. Ona podała mu obydwie ręce mówiąc tylko:

— Dziękuję!

Jakób trzymał długo jej ręce w swoich, a potem odpowiedział:

— Odwagi: jest nas dwoje.

Spędzili resztę dnia razem. On z całą delikatnością dobrego serca starał się rozerwać swoją protegowaną, ona w tym samym celu wysilała się, ażeby myślał, iż mu się to udało.

Wieczorem Jakób Brizard odjechał do Paryża, nie przeczuwając, jaki straszny dramat odegrał się w jego mieszkaniu.

V.

Marya kochała Jana więcej niż kiedykolwiek. Niestety! zbyt często się zdarza, że miłość przeżyje szacunek. Lecz tu nie było tego wypadku, Marya nie przestała szanować swojego narzeczonego.

Zazdrość jest ostrogą miłości.

Namiętność Maryi dla Jana przeszła w inną fazę.

Kochała go teraz więcej po ludzku, pomimo jego wad, pomimo błędów.

Z marzącej, miłość jej stała się rzeczywistą, górującą ponad wszystkiemi uczuciami.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	*godzina*	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kosowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	*godzina*	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kosowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körözmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów, lub Tarnów
osobówy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mözö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałacu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.